



# Odwiedziny braterstwa na kursie biblijnym w Krakowie

Podczas kursu biblijnego odwiedziliśmy kilka braterskich domów w Krakowie i okolicach. Pojechaliśmy z wieloma pytaniami oraz upieczonymi własnoręcznie przez kursantów pierniczkami do siostr i braci, którzy z powodu złego stanu zdrowia oraz podeszłego wieku nie mogą już uczęszczać do zboru. Niektórzy odwiedzili własne babcie lub dziadków, jednak większość z braterstwa była kursantom do tej pory nieznaną. Odwiedziny były okazją, aby to zmienić i budować społeczność pomiędzy młodym i starszym pokoleniem, ale przede wszystkim, aby starszym osobom dać radość, a młodszym wiele cennych, biblijnych nauk i życiowych wskazówek. Pragniemy podzielić się tą radością także z Wami, poprzez krótkie notatki, w których kursanci opisali przebieg wizyt oraz związane z nimi odczucia.

## Braterstwo Stefania i Andrzej Szatyńscy

Podczas kursu w Krakowie jednym z ciekawych pomysłów, jakie nam zorganizowali wujkowie, było odwiedzanie w domach starszych osób ze zboru krakowskiego. Moja grupa odwiedziła ciocię Stefanię i wujka Andrzeja Szatyńskich. Zadawaliśmy im dużo pytań, na które ciocia bardzo chętnie i ciekawie odpowiadała.

Ciocia Stenia urodziła się już w rodzinie Badaczy Pisma Świętego i, tak jak my, z Biblią jest zżyta do dziecka. W jej młodości nie były organizowane kursy biblijne, ale były szkółki dla dzieci w zborze, podczas których uczyli się historii ze Starego Testamentu. Dla cioci jedną z najciekawszych historii biblijnych jest historia Józefa. Ciocia z opowiadań swoich rodziców bardzo dobrze pamięta, w jaki sposób Prawda pojawiła się w ich domu i jakie wielkie trudności były z tym związane. Opowiadała nam o tym, jak jej tato ostatni raz był w kościele i o babci, rodowitej góralce, która nie mogła pogodzić się z tym, że jej rodzina nie chciała być już rodziną katolicką. Dowiedzieliśmy się dużo o trudach, jakie kiedyś ponosili ci, którzy chodzili na zebrania, o pieszych wyprawach na konwencje, o odrzucaniu przez rodziny.

Dzięki tym odwiedzinom mogliśmy poznać ciekawe historie związane z Biblią. Zostaliśmy bardzo mile ugoszczeni.

Maciej Szczap

## Siostra Anna Dąbek

W tym roku brałam udział w kursie biblijnym, który prowadził brat Daniel Szarkowicz. Mieliśmy zapewnione wiele atrakcji, a jedną z nich był wyjazd do starszych siostr i braci ze zboru w Krakowie. Ja i kilku moich kolegów pojechaliśmy do mojej babci, siostry Anny Dąbek. Babcia przywitała nas uśmiechem i słodkim ciastem. Rozmawialiśmy o tym, co ją przekonało, by badać Biblię i zachęcała nas, byśmy też ją czytali. Poprosiłam, aby pokazała nam zdjęcie swojej rodziny. Wyciągnęła je ze swojej Biblii, a na fotografii byli rodzice i rodzeństwo (cztery siostry i jeden brat). Uważam, że to była naprawdę ciekawa inicjatywa, ponieważ można się było dowiedzieć ciekawych rzeczy, a osoba starsza czerpała z tego radość.

Lena Adamowicz

## Siostra Danuta Bała

Na kursie biblijnym w Krakowie byliśmy w odwiedzinach u cioci Danuty Bały z grupą wujka Tomka Organka. Pojechaliśmy tam samochodem razem z Mają Szarkowicz, Kubą Kaczorem i Piotrkim Purwinem. Okazało się, że ciocia jest na wózku i nie może wyjść z domu, ponieważ są schody. Przez tę chorobę niestety nie może uczęszczać na zebrania. Ciocia nas miło ugościła. Zrobiła nam herbatę i poczęstowała nas ciastkami. Opowiadała nam, jak poznała Prawdę, gdzie się ochrzciła, od kiedy przywiązana jest do wózka. Te odwiedziny uświadomiły mi, jak wiele można się dowiedzieć od starszych osób. Bardzo mi się podobało i uważam, że sprawiliśmy cioci wielką przyjemność i radość, odwiedzając ją.



Ewa Kopak

### Siostra Janina Goryl

Na kursie w Krakowie zaplanowana była specjalna wycieczka do starszych siostr i braci, którzy często, pomimo chęci, nie mają już możliwości uczęszczania na nabożeństwa. Zostaliśmy podzieleni na kilkusobowe grupy. Moja grupa odwiedziła siostrę Janinę Goryl, która z powodu odległości do zboru oraz słabego słuchu nie może brać udziału w niedzielnych zebraniach, lecz dzięki transmisji internetowej może choć w pewnym stopniu czuć ducha bratniej społeczności. Siostra z radością opowiedziała nam o swojej drodze do Prawdy i o przeszkodach ze strony świata – każdy z nas zadawał własne pytania. Zaśpiewaliśmy kilka pieśni. Po tych miłych odwiedzinach rozstaliśmy się. Myślę, że takie spotkania powinny być punktem obowiązkowym na każdym kursie biblijnym – odwiedziny sprawiają ogromną radość starszym siostronom i braciom, czują się potrzebni, mogą zobaczyć młode pokolenie i lepiej je poznać. Także my, kursanci, zaczynamy inaczej postrzegać starsze osoby w naszych zborach. Bardzo spodobała mi się ta wycieczka i mam nadzieję, że na przyszłych kursach także takie odbędziemy.



Maks Kopak

### Siostra Mirosława Rzychniak

Na początku, gdy przybyliśmy do domu cici Mirosławy, zachwylił nas jego wygląd. Zbudowany był w całości z drewna, a dach przypominał strzechę. Później ciocia zaprosiła nas do środka na przepyszną przekąskę i bardzo dobry soczek. Gdy jedliśmy, pytaliśmy cicię o mnóstwo rzeczy, a ciocia opowiedziała nam m.in. o swoich przeżyciach z czasów wojny. Temu wszystkiemu przypatrywał się rudy kotek. Potem ciocia pokazała nam swój ogródek, również bardzo piękny. Wszystkich ogarnął smutek, gdy nadszedł czas pożegnań. Tę wspinała przygodę będą długo pamiętać.



Marcin Segedyn

### Siostra Emilia Iwaniak

W czasie odwiedzin kursowych byliśmy u cici Emilii Iwaniak. Od wejścia ciocia nas przywitała szerokim uśmiechem, ponieważ mówiła, że nie mogła się już tego spotkania doczekać. Poczęstowała nas tradycyjną w jej rodzinie zupą pomidorową. Była przepyszna. Dużo opowiadała, jak była w Betanii i że tam gotowała dla wszystkich – około 80-90 osób. Mówiła też, jak wtedy było, jakie miała koleżanki i jak się poznali z wujkiem, który pracował tam jako fryzjer. Ciocia mówiła, że ze względu na jej wiarę wyzywali ją w szkole i często na nią pluli. Siostra Iwaniak chodziła tylko do podstawówki, a resztę zawodu robiła kursami, najczęściej kulinarnymi. Dużo opowiadała o życiu w czasach jej młodości, np. o tym, że wcześniej na konwencję chodziło się pieszo i spało na sianie. Jej największym marzeniem było, żeby zamieszkać w Krakowie. Wcześniej mieszkała w Niepołomicach. Pytała też nas, skąd my jesteśmy i wspominała naszych dziadków. Wujek na koniec zagrał nam na trąbce dwa utwory i także mówił, że jego rodzina była bardzo związana z muzyką. Myślę, że warto odwiedzać i poznawać starsze osoby z naszej społeczności, ponieważ można się dowiedzieć wielu

ciekawych rzeczy.

Michał Pilch

### **Siostra Maria Bobek**

Podczas kursu w Krakowie pojechaliśmy kilkusobową grupą do ciotki Marii Bobek. Wsiedliśmy do autobusu, który zawiózł nas na przystanek w pobliżu bloku, do którego mieliśmy dotrzeć. Ciotka nie spodziewała się nas, myślała, że kto inny do niej przyjdzie. Mieszkanie ciotki jest niewielkie, składa się z kuchni, łazienki i pokoju. Nasza grupa przywiozła pierniczki i herbatę, a my zostaliśmy poczęstowani ciastem. Zadaliśmy gospodyni kilka pytań, np. jak zapoznana się z braćmi, kiedy się poświęciła, gdzie dawniej były zbory. Ciotka była rozmowna i chętnie odpowiadała na nasze pytania. Po wizycie, która trwała około godziny, pojechaliśmy na krakowski rynek spotkać się z resztą kursantów, którzy także wrócili z odwiedzin od innych cioć i wujków.



Paweł Pietrzyk

### **Brat Leon Karcz**

Na kursie w Krakowie odwiedziliśmy starsze osoby ze zboru. Moja grupa odwiedziła wujka Leona Karcza, który mieszka blisko sali zboru krakowskiego. My mogliśmy do niego pójść piechotą, jednak wujek, pomimo tego, że mieszka tak blisko, nie zawsze może uczestniczyć w nabożeństwach ze względu na swój wiek.

Wujek opowiadał nam, że wywodzi się z katolickiej rodziny, która była bardzo pobożna. Jego tato miał Biblię i umiał czytać, co w przedwojennych czasach nie było zbyt powszechne. Ojciec czytał na głos wszystkim obszernie fragmenty Pisma Świętego. Wujek już jako dziecko zaczął porównywać usłyszane fragmenty Pisma z tym, czego uczył się na religii i zrozumiał, że Prawda jest w Biblii.

Na koniec spotkania wujek dał nam radę na przyszłość:

Gdy chcesz uniknąć nieszczęsnego losu,  
w młodości słuchaj Biblii głosu.  
A żebyś potem nie zapłakał z żalem,  
pamiętaj, że młodość jest życia kowalem,  
które jak kowal wybijaśz w kowadło.  
Co wykujesz, nie zmienisz, przepałoś [...],  
Gdy widzisz ubóstwo, niech Cię litość wzruszy,  
a wiarę w Boga pielęgnuj w swojej duszy [...].

Dziękujemy wujkowi Leonowi za gościnę i rozmowę.

Marta Bywalec

### **Brat Jan Cygal**

Wujek Jan Cygal, kiedy do niego przyszliśmy, był bardzo szczęśliwy i ciepło nas przywitał, chociaż był też trochę zawiedziony, ponieważ miał nadzieję, że odwiedzi go cały kurs. Wujek zaprosił nas, żebyśmy usiedli i porozmawiali, a my daliśmy mu w prezencie herbatę i ciasteczka. Zadawaliśmy mu pytania odnośnie jego rodziny i przeszłości. Opowiadał nam chętnie, ale wzruszył się, kiedy mówił o swojej żonie, która zmarła kilka lat temu. Po rozmowie zaśpiewaliśmy kilka pieśni. Bardzo podobały mi się odwiedziny u wujka i to, że mogliśmy dowiedzieć się czegoś o dawnych czasach oraz przez co musiał przechodzić, żeby po prostu przyjść do zboru. Kiedyś inaczej podchodzono do różnych rzeczy, które dziś przychodzą nam tak łatwo.



Naomi Siedleccka

### **Siostra Alfreda Kosecka**

Podczas naszego pobytu na kursie mieliśmy przyjemność odwiedzić ciotkę Alfredę Kosecką, która przyjęła nas bardzo ciepło i serdecznie w swoim domu. Opowiedaliśmy jej, nad czym zastanawiamy się na spotkaniach oraz o naszych ulubionych momentach na kursie,



zaśpiewaliśmy też razem kilka pieśni. Natomiast ciocia podzieliła się z nami opowieścią na temat tego, jak wyglądało życie, kiedy była w podobnym do nas wieku i powiedziała, że pomimo trudności zawsze trzeba pamiętać, aby w życiu kierować się Słowem Bożym. Ciocia zainteresowała nas również „Fotodramą Stworzenia”. Trudno było nam rozstać się z ciocią, ponieważ czuliśmy się u niej jak w domu. Myślę, że radość z tego spotkania była nie tylko po naszej stronie.



Marta Wójcik

Kursanci